

PROTOKOŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Dnia 10 grudnia 1945 r. w Puławach

Sąd Grodzki w Puławach

w osobie Sędziego F. Klaude

z udziałem Protokółanta apl. J. Schmidtowej

w obecności stron -

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka
~~bez przysięgi~~

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. - oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 111 i 113 k.p.k. poczem świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Eugenia Biega

Wiek ur. w 1906 r.

Imiona rodziców Karol i Maria

Miejsce zamieszkania Puławy, ul. Lubelska 23 b.

Zajęcie lekarz-dentysta

Wyznanie rzym.kat.

Karalność niekarana

Stosunek do stron -

Aresztowana zostałam w Puławach 24 lutego 1941 roku, ~~Do~~ 23 września 1941 przebywałam w więzieniu w Lublinie i tegoż dnia zostałam wywieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück w charakterze więźnia politycznego. Razem ze mną w transporcie było dnia tego wywiezionych kobiet około 170. Transport ten podczas całego pobytu w obozie nosił nazwę "Sondertransport" i został przeznaczony do wszelkich doświadczeń medycznych. Po przybyciu do obozu przebyłyśmy sześciotygodniową kwarantannę i przez ten czas nie byłyśmy niczem zatrudnione. Kwarantannę przebywałyśmy razem z transportem krakowskim, stłoczone w liczbie 300 osób w jednej sali. Bezpośredni nadzór nad nami w charakterze t.zw. blokowej miała również więźniarka, Niemka, imieniem Hermina, nazwiska nie znam, która terroryzowała nas

Biega Eugenia

a nawet biła za rozmawianie /obowiązywała cały dzień cisza/, za pozostawienie drobiazgu w łazience i.t.p. Zaznaczam, że owa Hermina pochodziła z Poznania. Na sumieniu swym miała kilkanaście ofiar, które podała władzom jako osoby anormalne, zakłócające jej spokój i porządek bloku /były to wszystkie kobiety starsze lub nerwowo chore/ i osoby te zostały zagazowane. Nadmieniam, że był to stały zwyczaj obozowy do likwidowania osób zbędnych. Z kobiet przez nią wydanych przypominam sobie nazwiska: Szczęsna z Warszawy /osoba starsza/, Morawska, Boguńska z Krakowa. Po przebyciu kwarantanny zostałam wzięta do robót ciężkich fizycznych: do budowy szosy, karczowania lasu, budowy domów /noszenia cegieł, wapna, ciężkich bali/, budowy kanalizacji i jako zwierzęta pociągowe do ciągnięcia wozów naładowanych jarzynami, śmieciami, śniegiem i.t.p. Praca trwała od 6-tej rano do 6-tej popołudniu z 1/2 godziną przerwą na obiad. Podczas pracy słabsze z nas, które mdlały, były doprowadzane do przytomności przez Niemki nadzorujące, t.zw. "Aufsierin" kopnięciem nogi lub biciem, a często zamknięciem do t.zw. bunkru, gdzie ofiara pozostawała przez kilka tygodni w ciemnej kompletnie celi, zimnej, bez łóżka i koca, bez jedzenia /kubek czarnej kawy i kawałek chleba co drugi dzień/. Z dniem 14 grudnia 1941 roku zostałam wcielona z całym lubelskim transportem do pracy w t.zw. "Betriebach". Praca polegała na szyciu butów skórzanych dla żołnierzy, mundurów, bielizny, kożuchów. Pracowałyśmy na nocne i dzienne zmiany, tydzień lub dwa nocą i następnie dniem. Przez 12 godzin byłyśmy "przykute" /t.z. nie mogłyśmy odchodzić od maszyny/, ściśle nawet kontrolowane przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych. Specjalnym okrucieństwem odznaczała się nadzorująca nas "Aufsierin" z grupy S.S. nazwiskiem Gunkler, z zawodu krawcowa, lat około 40, o rudo-czarnych farbowanych włosach, twarzy wybitnie dzikiej i okrutnej. Z jej polecenia jedna z więźniarek Niemek, po przybyciu naszym do pracowni o 6-ej rano, ⁵⁴zapisła numery więźniarek, celem późniejszego wywoływania ich dla załatwiania ich potrzeb fizjologicznych. Zapisywanie trwało do 4 godzin /było nas około 700/ i później nastąpiło wywoływanie "numerów". Osoba mająca końcowy numer mogła być niewywołana przez kilka dni, a w wypadku załatwienia się w bieliznę, wymierzano surową karę, jak np. czterogodzinną "stójkę" /stanie na mrozie/ w samej sukience bez bielizny.

196
354

Kierownikami "Betriebe" byli: Obietz w randze oficera S.S., Graff w randze podoficera S.S., Binder w randze podoficera S.S. i Pitsch w randze podoficera S.S.. Najczęściej przychodzili do pracowni pijani i za najmniejsze uchybienie w robocie bili w potworny sposób pięścią po twarzy, sama mam do dnia dzisiejszego guz za lewym uchem od takiego uderzenia pochodzącego od Pitscha. Wyjaśniam, że uchybienia owe polegały na wadliwym przyszcyciu guzika, złamaniu igły w maszynie, zepsuciu się maszyny, /to uważane było i karane jako sabotaż/ i.t.p. Za zepsucie maszyny Binder uderzeniem pięścią w głowę zabił jedną Rosjankę na miejscu. Binder należał wogóle do najbardziej znęcających się i był postrachem wszystkich pracowni. Obietz za nieusunięcie się z drogi idącej i objuczonej ciężarem kozuchów Teresy Śliwowskiej, profesorki gimnazjum z Załuszcza czy Chełma, tak uderzył ją pięścią w twarz, że cała zalała się krwią. Graff chodził między nami z cienkim gumowym pajączem i bił po twarzy pracujące. W tym czasie byliśmy bardzo źle odżywiane, prawie głodzone. Rano dostawałyśmy kubek czarnej gorzkiej kawy; na obiad 1/4 litra zupy z liści buraczanych lub brukwi, zawsze bez okrasz i 2 zgnięte kartofle w mundurze, zupełnie niejadalne; na kolację nie całe 1/2 litra podobnej zupy jak na obiad i około 200 g. chleba. Poza tym od 1 kwietnia 1942 r. zostałyśmy pozbawione dotychczasowych ubrań zimowych włącznie z obuwem i pończochami. Dostałyśmy letnie sukienki i cienką bieliznę, chodziłyśmy boso. Często za wykroczenie wyrzucano nas na dwór, na parę godzin na przymrozki. Takie nieubrane chodziłyśmy do 1 października. W "Betriebe" pozostałam do 4 października 1942 r., poczem zostałam powołana do stacji dentystycznej, gdzie zatrudniono mnie w charakterze technika dentystycznego aż do końca mego pobytu w obozie t.j. do 26 kwietnia 1945 r. W maju 1942 r. cały transport lubelski /do tego czasu 9 kobiet było już rozstrzelanych w dniu 13 kwietnia 1942 r., z których następujące pamiętam: Radecka Emilia lat 28, z Krasnego Stawu, Sekułowna Romualda lat 17, Chrostowska Grażyna lat 18, Chrostowska Apolonia lat 22, Mućko Maria lat 40, Żytko lat 35, Dobrowolska Maria lat 34, Apcio Maria lat 22, Wiśniewska Maria lat 32 - wszystkie z Lublina /został wezwany do Zarządu obozu t.z. "nach

Biega Eugenia

Forne" przed komisję, w skład której wchodził: dyrektor obozu Kegel, Oberaufsierin Mandel, znana w obozie z wielkiego okrucieństwa, naczelny lekarz obozowy Szydlauwsky /Szydłowski z Zakopanego/ lat około 37, II lekarz obozowy dr. Rozental, III lekarz obozowy dr. Oberhäuser /kobieta/, profesor dr. Gebhart, posiadający sanatorium dla inwalidów niemieckich wojennych w Hohenlichen pod Ravensbrück, asystent profesora Gebharta dr. Fischer i mniej znane osobistości. Komisja przeglądała nam nogi i ręce, poczem wróciłyśmy normalnie do pracy. Następnego dnia wydano specjalne polecenie dla transportu lubelskiego, polegające na zatrudnieniu tegoż transportu wyłącznie na terenie obozu i nie wysyłanie go do prac na zewnątrz obozu. Po kilku dniach, pewna grupa osób, około 30, została powtórnie wezwana / z transportu lubelskiego/ przed tę samą komisję. Z grupy tej wzięto 5 kobiet i odesłano do szpitala obozowego, zwanego rewirem. Jak dowiedziałyśmy się z obsługi szpitalnej Polek, w szpitalu został przygotowany pokój z łózkami na 5 osób, ściśle strzeżony przez siostry niemieckie z grupy S.S. Poza tym wszystkie więźniarki pracujące w "rewirze" w dniu tym zostały odesłane na swój blok, w szpitalu pozostały tylko siostry niemieckie z S.S. Następnego dnia kolumna nasza idąca do pracy, przechodząc koło okien "rewiru", została ukradkiem powiadomiona przez jedną z pięciu zabranych do szpitala, że były usypiane i po przebudzeniu się stwierdziły, że mają nogi zabandażowane od kostki do kolan po pocięciu ich na operacji, której były poddane. Wszystkie 5 kobiet, były to młode dziewczęta zupełnie zdrowe i nigdy na nogi nie cierpiały. Operowane były pilnie strzeżone przez siostry S.S. i dostęp do nich był wykluczony. Pokój opuszczany przez strzeżące siostry był zamykany na klucz. Tego samego dnia z sąsiadującego obozu męskiego przyprowadzono również dwóch mężczyzn zdrowych, którzy również byli poddani operacjom eksperymentalnym i karetką odwiezieni do obozu. Po 5-6 tygodniach owe 5 kobiet wróciły do bloku i wówczas miałyśmy możliwość obejrzenia ich nóg, jeszcze niezupełnie zabliznionych. Były to rany długości około 20 cm. dość głębokie, na zewnętrznych stronach łydek. Usypiane były evipianem

dożylnie, przy operacji był profesor Gebhart, który dokonywał zabiegu w obecności asystenta dr. Fischera, dr. Szydławskiego, dr. Rozentala, dr. Oberhäuser i sióstr S.S. Operowane czuły się źle, były wyczerpane i nie były zdolne do żadnej pracy i na skutek zlecenia dr. Szydławskiego zostały zwolnione od pracy i stania na apelach. W okresie późniejszym stopniowo wracały do normy, śladem przebytych eksperymentów były wysokie temperatury do 40 stopni, której wymikiem były ropnie tworzące się w okolicy ran. Taką powracającą temperaturę i tworzące się ropnie miała przez cały pobyt w obozie Iwańska Janina lat 17, z Lublina, obecny adres Łódź ul. Narutowicza 91 m.9. W tydzień po powrocie pierwszej piątki wezwana została następna grupa, już imiennie w liczbie około 12. Zawezwane musiały się osobiście stawić u Oberaufsierin i stamtąd odesłano je do "rewiru". Druga grupa jak i następne po tym, nie podlegały tak już ścisłemu nadzorowi i zabiegi na nich nie były już okryte taką tajemnicą. Część tej grupy, miała podobnie robione cięcia łydek jak u poprzednich z tą różnicą, że przebieg był znacznie cięższy, gdyż, jak mi wiadomo, były to rany zainfekowane rozmyślnie złośliwymi bakteriami ropotwórczymi, tężcem, zgorzelą gazową. Trzy z tej grupy: Zofia Stefaniak, Krystyna Dąbska, Aniela Sobolewska - wszystkie z Lublina, miały t.z. operacje kostne obu nóg. Udało mi się później, już pracując na stacji dentystycznej, widzieć zdjęcie rentgenologiczne Anieli Sobolewskiej, na którym widocznym było wycięcie kawałków kości długości 10 cm., szerokości 2-3 cm. z kości goleniowej. Nogi, na których przeprowadzano operację kostną, pozostawały w gipsie kilka miesięcy. Grupy następne były już operowane podczas mojej bytności na stacji dentystycznej. W momencie mojego przyścia do "rewiru" /stacja dentystyczna znajdowała się na terenie "rewiru"/ odbywały się najcięższe wypadki operacji eksperymentalnych. W tym czasie, wśród strasznych męczarni zmarła Maria Kraska lat około 22, na skutek zainfekowania rany na nodze tężcem. Choroba przebiegała ze wszystkimi typowymi objawami tężca, t.z. półkolistym wygięciem kręgosłupa, szczękociskiem i.t.p. Następnie zmarła również w okropnych męczarniach, pozostawiona bez najmniejszej opieki lekarskiej Alfreda Prus lat 20, z Zamościa. Zmarła miała zainfekowaną ranę zgorzelą gazową. Zgorzel gazowa postępowała bardzo


Wojciech Łopuszański

szybko, niszcząc duże naczynia krwionośne, kończyny dołnej, na skutek czego nastąpił krwotok z rany tak silny, że ofiara pływała w łożku we własnej krwi, przy czym podłożkiem była cała kałuża. Pomocy żadnej nie udzielono, a na prośbę więźniarek Polek, pracujących w "rewirze" dr. Oberhäuser wrzuciła ramionami i odmówiła. Nadmieniam, że już w tym czasie, kiedy zaczęłam pracować w "rewirze" operowane pozostawały bez opieki, wstęp do nich był tylko dozwolony ^{zaufanym} ~~znajomym~~ Niemkom więźniarkom i my pracujące więźniarki Polki mogłyśmy się tylko do nich ukradkiem dostawać, chore obsługiwały się same. Zaznaczam, że kandydatki na operacje były wybierane na rannym apelu po całonocnej pracy, zmęczone i głodne. Podczas bytności jeszcze chorych z grupy poprzedniej, zawieszano już następną. Przeznaczone do zabiegu były kąpane, następnie golono im nogi i przed operacją dostawały zastrzyk z morfiny. Grupa ta przeszła bardzo ciężkie doświadczenia eksperymentalne podobnie jak poprzednia. Zaraz po dokonanym zabiegu zmarła nie odzyskawszy przytomności Zofia Kiecol lat 33, z Chełma lub. Zmarła chorowała poprzednio w więzieniu w Lublinie bardzo ciężko na tyfus plamisty i zapalenie płuc a następnie w obozie na zapalenie płuc z wysiękiem. Zaznaczam, że ofiary eksperymentów nie podlegały badaniu lekarskiemu przed zabiegami. Następnego dnia, było to w październiku 1942 r. , zmarła Maria Lefanowicz lat około 40, na skutek ran na nodze zainfekowanych zgorzelą gazową. Po niej, następnym wypadkiem śmierci była Kurowska Kazimiera z Dębłina, lat 19, zmarła miała ranę na lewej nodze, zainfekowaną zgorzelą gazową wziętą w opatrunek gipsowy od kolana do kostki. Jak udało mi się podpatrzeć część nogi nieosłonięta gipsem była granatowo-siną, zimną, przy czym posuwająca się zgorzel rozsadziła całą stopę i wszystkie palce u nóg. Ofiara męczyła się w straszny sposób przez dwa dni, poczem zastosowano zastrzyk uśmiercający z evipanu. Pozostałe kobiety z całej grupy przechodziły eksperymenty bardzo ciężko, walcząc ze śmiercią, jak Kostecka Czesława lat 34, która miała ranę również zainfekowaną zgorzelą. Zgorzel zniszczyła jej kompletnie mięśnie łydki i uszkodziła nerw ruchowy w stawie skokowym, Maria Kuśmierczuk lat 22 z Zamościa - rana również zainfekowana zgorzelą gazową, zniszczenie mięśni łydki i nerwu ruchowego. Rana ta pozostała

u niej w stanie ropniejącym aż do końca naszego pobytu w obozie. Późniejszy lekarz obozowy dr. Treite usiłował przeprowadzić replantację, przeszczepiając tkankę z uda, lecz nie dało to żadnego dodatniego wyniku. Jadwiga Dzido lat 22, z Łukowa studentka farmacji, - rana zainfekowana zgorzelą gazową, która zniszczyła jej kompletnie mięśnie łydki i uszkodziła nerwy. Przez szereg miesięcy kości nogi pozostały odkryte i ropniejące. Mikulska Eugenia lat 24, rana zainfekowana zgorzelą gazową z podobnymi objawami, jak u poprzedniej. W tym czasie 4 pokoiki przeznaczone w "rewirze" dla eksperymentalnych operacji na Polkach z transportu lubelskiego "Sondertransport" były stale szczelnie zapełnione. Łóżka stały dwupiętrowo, w każdym około 10. Następna grupa w liczbie około 10, miały inny rodzaj eksperymentu a mianowicie bez usypiania otrzymywały zastrzyk domięśniowy w okolicy łydki. Chore w godzinę po zastrzyku dostały wysoką temperaturę 40 stopni do 42 stopni i z taką temperaturą były przez kilka dni, poczem w miejscu wprowadzenia zastrzyku nastąpiło silne zaczerwienienie, noga spuchła i utworzyły się ropnie wśródmięśniowe. Chore te po uformowaniu się ropni były usypiane i miejsce zainfekowane przecinano. Po dokonanym zabiegu chore otrzymywały zastrzyki z nowowynalezonego przez Niemców środka "Tibatin". Jak zdołałam zaobserwować, środek ten po wypróbowaniu na ofiarach eksperymentów, był stosowany później przy wszelkich sprawach infekcyjnych ropnych. Doświadczenia dzieliły się na dwa rodzaje: na operacje kostne aseptyczne i rany zainfekowane. Z operacji eksperymentalnych kostnych udało mi się zaobserwować przez dziurkę od klucza dokonywanie zabiegu w sali operacyjnej na Barbarze Pietrzyk lat 17, z Warszawy, przez dr. Fischera. Było to złamanie kości goleniowej, młotem, nogi lewej a następnie borowanie świdrem otworów w kości goleniowej prawej. Obie nogi zostały wzięte w gips całkowicie aż poza kolano. Na gipsie wypisana była data I zabiegu. Po upływie pewnego czasu, dokładnie nie pamiętam, chora po zdjęciu gipsu, została poraz wtóry usypiona /zawsze evipanem/. Dokonano zabiegu, jakiego nie wiem, poczem nogi wzięto z powrotem w gips. Eksperymentów takich dokonywane po 7-8 razy na jednej osobie, usypiając za każdym razem. Takim zabiegom były poddane wyżej wymieniona: Barbara Pietrzyk, Śledziejowska Stanisława lat 16 ze Świdnika pod Lublinem, Bajora Zofia lat 25 z Kraśnika,

Briga Eugenia

Pytlewska Barbara z Warszawy. Na skutek tych eksperymentów kostnych u Pietrzyk Barbary nastąpiło kompletne skrzywienie nogi lewej i duży ubytek około 10 cm., w kość goleniowej, oraz wyskakiwanie nogi w stawie kolanowym przy chodzeniu. U Bajowej, w późniejszym czasie, w miejscu cięcia utworzył się ropień powodujący wysoki stan temperatury. Na prośbę Polek więźniarek noga ta została prześwietlona przez późniejszego lekarza Treite, który stwierdził na zdjęciu rentgenologicznym zaszyte igły chirurgicznej wraz z kłębkami nici w nodze. Tenże doktor Treite /najbardziej ludzki/ usunął zaszyte przedmioty chirurgiczne. Inny rodzaj eksperymentu polegał na zainfekowaniu okostnej. Robiono w tym celu cięcia na części goleniowej nogi i prócz tego na udzie. Zabiegi te powtarzano ofiarom również kilkakrotnie, usypiając każdorazowo. Po zagojeniu się ran, otwierano je z powrotem. Jedną z tej grupy Bombińska Bogda, oprócz cięcia na ~~pr~~ przedudziu i udzie miała cięcie z prawej strony w pachwinie. Jak podsłuchałam z opowiadań sióstr niemieckich S.S., miało to na celu wprowadzenie infekcji drogą naczyń krwionośnych. Dodaję jeszcze, że pierwsze dwie grupy operowane były przez samego profesora dr. Gebharta, wszystkie już następne przez jego asystenta dr. Fischera. Po dłuższej przerwie trwającej około 1/2 roku, podczas której mieliśmy już nadzieję, że straszne eksperymenty na nas się ukończyły, w sierpniu 1943 roku zawezwano ponownie 10 kobiet, z pośród których były już i osoby poprzednio operowane. Owe 10 osób zostało zaprowadzonych do Oberaufsierin Bintz i na pytanie więźniarek, czy będą znów poddane eksperymentom, Bintz dała im słowo honoru, że więcej operacji doświadczalnych w obozie nie będzie, równocześnie wydając rozkaz odprowadzenia ich do "rewiru". Usłyszawszy ten rozkaz kandydatki na nowe ofiary uciekły na swój blok, gdzie zdecydowano uchwałą całego bloku w liczbie 600 osób, zajętego wyłącznie przez Polki, bronić je przed wzięciem do "rewiru". Po upływie 1/2 godziny czasu zarządzająca blokiem Czeszka, Svedikowa, wielkiej dobroci, otrzymała rozkaz wystawienia wszystkich więźniarek z bloku przed blok, poczem zjawiła się Oberaufsierin w asyście innych "Aufsiererek" z psami policyjnymi i zażądała wystąpienia dobrowolnie zawezwanych 10 kobiet. Otrzymała odpowiedź od wszystkich odmowną. Wówczas na rozkaz Bintz 10 ofiar zostało siłą wziętych

i zaprowadzonych do t.z. bunkru. W bunkrze zamknięto je do 2 cel, po 5 w każdej. Tam pozostały przez 2 dni. W tym czasie z polecenia starszej siostry, Oberschwester, znanej ze swego ukruciństwa, nazwiska nie pamiętam, wszystkie narzędzia z sali operacyjnej wraz z materiałem chirurgicznym zostały przeniesione do bunkru i tam w zwykłej celi dokonano potwornych zbrodniczych zabiegów jak zazwyczaj. Ofiary były brane siłą, bez żadnych uprzednich przygotowań w celi. Władysława Karolewska, już raz operowana, broniła się siłą, gryząc i kopiając lekarzy, tak, że musiano wezwać 2 S.S. młóców do trzymania ofiary. W ten sam sposób zachowywała się jej rodzona siostra Helena Piasecka - obie z Lublina ul. Królewska 9. Ofiary po dokonaniu przemocą zabiegu zostały rzucone na barłogi i pozostawione bez żadnej absolutnie opieki. Zabiegi dokonane były przez nowych nieznaną na terenie obozu lekarzy. Bliższych szczegółów, dotyczących tego ostatniego zabiegu, mogłaby udzielić Karwacka Urszula lat około 26, z Bydgoszczy, poprzednio operowana, wzięta poraz drugi w wyżej wymienionej dziesiątce, która została wyznaczona do pielęgnowania 5 operowanych w bunkrze. Pozostałe 5, nieoperowane, niewiadomo z jakich przyczyn, odesłano do bloku. Po upływie tygodnia czasu, przeniesione chore do "rewiru" do osobnego pokoju, do którego zabronione wchodzić i pieczę nad nimi przekazano Urszuli Karwackiej. 5 ofiar miało dokonane operacje kostne obu nóg, przy czym Piasecka Helena i Karolewska Władysława miały rany zainfekowane. Nogi wszystkich wzięte były w gips. Na ofiarach tych dokonano jeszcze trzykrotnie zabiegu. Najcięższy przebieg był u Piaseckiej Heleny, miałam możliwość oglądania zdjęcia rentgenologicznego jej nóg, na którym widocznym było wycięcie półkoliste odcinka u nasady kości goleniowej długości 10 cm.  , jak wskazuje rysunek. Uszkodzenie kości tak było znaczne, że chora po kilkumiesięcznym leżeniu, kiedy wstała, po przejściu kilku kroków upadła i złamała się noga w tymże miejscu. Kość nie została zestawiona i zrosła się krzywo., chora pozostała w łóżku blisko rok. Wszystko, co dotychczas zeznałam dotyczy transportu lubelskiego. Ofiary nosiły specjalną nazwę w obozie t. zw. "Kaninchen" króliki. Nazwiska kobiet z tego transportu, które poddane zostały eksperymentom i które zdołałam zapamiętać, podaję:

Przebieg Eugenia

Lista osób żyjących:

1. Andrzejczak Wacława z Chełma lubel.
2. Backiel Irena z Chełma lubel.
3. Bajowa Zofia z Krasnego Stawu
4. Bień Eleonora nie wiem skąd
5. Bombińska Bogna z Warszawy
6. Buraczyńska Wojciecha z Piastowa pod Warsz.
7. Bielska Jadwiga z Lublina
8. Czajkowska Stanisława z Zamościa
9. Czyż Krystyna z Lublina
10. Cabaj Maria nie wiem skąd
11. Dąbska Krystyna z Lublina
12. Jurkowska Alicja z Lublina
13. Chorzowska Zofia z Warszawy
14. Gisg^{ie}os Jadwiga z Zamościa, *żona lekarza*
15. Jabłońska Stanisława nie wiem skąd
16. Heger Helena nie wiem skąd
17. Iwańska Krystyna z Lublina
18. Iwańska Janina z Lublina
19. Karońska Władysława z Lublina
20. Kostecka Czesława z Międzyrzecza
21. Kormańska Zofia z Zamościa
22. Karwacka Urszula z Bydgoszczy
23. Kawińska Zofia z Chełma
24. Karczmarz Maria nie wiem skąd
25. Kluczyk Genowefa z Lublina
26. ~~K~~uczyk wanda z Warszawy
27. Kamińska Jadwiga z Zamościa
28. Krawczyk Irena nie wiem skąd
29. Kuśmierczuk Maria z Zamościa
30. Kwiecińska Leokadia z Lublina
31. Łotocka Stefania z Łukowa
32. Dzido Jadwiga z Łukowa

33. Maćkowska Pelagia z Zamościa
34. Młotkowska Stanisława z Chełma
35. Modrowska Zofia z Chełma
36. Marczewska Janina z Lublina
37. Marczewska Władysława z Lublina
38. Man Eugenia nie wiem skąd
39. Mitura *Janina* nie wiem skąd
40. Michałak Stanisława nie wiem Skąd
41. Michałik Pelagia z Lublina
42. Mikulska Eugenia nie wiem skąd
43. Nowakowska Maria nie wien skąd
44. Pietrzyk Barbara z Warszawy
45. Piotrowska Halina z Lublina
46. Plater Maria z warszawy
47. Pietrzak Halina z Lublina
48. Piasecka Helená z Lublina
49. Pytlewska Barbara z warszawy
50. Rekówna Izabela nie wiem skąd
51. Szydłowska Joanna z Lublina
52. Sieklucka Stefania z Zamościa
53. Sokulska Zofia z Lublina
54. Śledziejowska Stanisł. ze Świdnika
55. Stefaniak Zofia z Lublina
56. Szuksztul Weronika nie wien skąd
57. Sienkiewicz Anna z Warszawy
58. Wojtasik Wanda z Lublina
59. Okońciewska *Aniela* nie wiem skąd, wywieziona niewiadomo dokąd.

Lista zmarłych w czasie eksperymentów:

1. Kiecol Zofia z Chełma
2. Prus Alfreda z Zamościa
3. Kurowska Kazimiera z Dębina
4. Lefsnowicz *Aniela* nie wiem skąd
5. Kraska nie wiem skąd

Operowane, rozstrzelane:

1. Gnaś Maria nie wiem skąd
2. Gutek Rozalia nie wiem skąd
3. Sobolewska *Aniela* nie wiem
4. Rakowska *Apollonia* nie wiem skąd
5. Zielonka *Maria* nie wiem skąd
6. *Pajzackówna Maria - nie wiem skąd.*

Oprócz operacji, dokonywanych na Polkach z transportu lubelskiego, dokonywano w wielkiej tajemnicy szereg eksperymentów, z których kilka mogę podać, a mianowicie: odjęcie ręki łącznie z łopatką u Rosjanki, nazwiska nie znam. Eksperyment został dokonany przez dr. Fischera, który przyjechał samochodem pod sam "rewir", poczem w wielkim pośpiechu dokonano zabiegu po skończeniu którego dr. Fischer z zawiniątkiem odjechał. Ofiara ^{nie}wróciła na salę. Widziałyśmy tylko, jak siostry niemieckie S.S. wyniosły ją w prześcieradle do kostnicy, którą zamknęły na klucz. Jednej z Polek pracujących w "rewirze" udało się wejść do kostnicy przez okno. Stwierdziła ona u operowanej Rosjanki odjęcie ręki wraz z łopatką. W podobny sposób dokonano amputacji nogi u Ukrainki, którą również po zabiegu uśmiercono. Słyszałam też o wyjęciu mózgu, bliższych szczegółów tego eksperymentu nie znam. W pierwszych latach mego pobytu w "rewirze" stosowane były na szeroką skalę zastrzyki uśmiercające. Zastrzykom tym podlegały wszystkie ciężko chore i nerwowo chore. Specjalistą od stosowania owych zastrzyków uśmiercających był dr. Rosental wraz ze swoją kochanką, więźniarką Niemką, Gerdą Querkeri /nazwisko być może nieścisłe/, która za specjalnym sadyzmem uśmiercała ofiary. Doktor Rosental i Gerda byli też specjalistami do usuwania płodu u kobiet ciężarnych. W nielicznych wypadkach przyjscia na świat dziecka, Gerda własnoręcznie dusiła je i następnie w kubku od śmieci wносиła do t.zw. "Heicungu" /piec centralnego ogrzewania/, gdzie paliła je. Matkom mówiono, że dziecko zostało odesłane do przytułku. Na uśmierconych ofiarach dr. Rosental z Gerdą dokonywali w nocy sekcji zwłok, przy czym co zdołano podpatrzyć, zaspakajali swoje podniety seksualne. Dr. Rosental był przeznaczony do zmieniania opatrunków u "Królików". Czynił to z całą brutalnością, przy czym naigrywał się i wyśmiewał z ofiar. Zabiegów innego rodzaju byłam naocznym świadkiem przeprowadzenia

sterylizacji na cygankach, w liczbie 600 w wieku lat od 12 do 50. Sterylizacji dokonywał nieznany mi lekarz, przybyły z Oświęcima, Niemiec. Zabiegi polegały na wprowadzeniu jakiegoś zastrzyku do jajników, poczym naświetlano promieniami Reentgena okolice podbrzusza. Zabiegi na cygankach odbywały się bez żadnej narkozy i ofiary wiły się z bólu krzycząc i płacząc. Na początku 1945 r. /styczeń-luty/ przeprowadzono w obozie ogólną "czystkę", polegającą na tym, że ciężko chore na gruźlicę, tyfus, choroby nerwowe, ogólne wyczerpanie, tyfus głodowy /biegunka/ wrzucano nagie do podjeżdżających samochodów ciężarowych i wywożono do Krematorium, w którym je żywcem palono. Zaznaczam, że wszystkie te chore utraciły zdrowie na skutek ciężkich prac w fabrykach amunicji i jako niezdolne do pracy przyzniesione zostały do obozu w Ravensbrück. W marcu 1945 r. urządzono t.zw. selekcję. Polegała ona na tym, że wszystkie kobiety z obozu, bosy, musiały defilować przed komisją. składającą się z lekarzy i zarządu obozu, poczym kobiety ze spuchniętymi i okaleczonymi nogami odsuwano na stronę, a następnie kobiety te w liczbie około 4.000 zostały odprowadzone do sąsiadującego obozu, t.zw. Vernichtungslager, obozu wyniszczającego, gdzie zostały wymordowane przez S.S.manów uderzeniem siekiery w potylicę i spalone w piecach krematoryjnych. Piece te dymiły dzień i noc a wydobywający się dym ze spalonych ciał ludzkich, kości i włosów dusił nas, nie dając sypiać po nocach. Na tym kończę swoje zeznanie.

Odczytano. *Briga Regina*

Sędzia

T. Krause

Protokółant

J. Schmidt